

Zamiast na modernizację wojska, będzie na asfalt

6 lutego 2019

Choć rząd PiS formalnie zwiększa wydatki na wojsko, to jednocześnie z budżetu MON wycieka strużka pieniędzy na kontrowersyjne cele. Najnowszy to zobowiązanie do wydawania pół miliarda złotych rocznie na lokalne drogi, kosztem zakupów nowego uzbrojenia.

– Już samo wydatkowanie z budżetu na obronność środków na remonty dróg jest niewątpliwie kontrowersyjne, a realizację tego wymogu w całości kosztem wydatków na modernizację należy ocenić zdecydowanie krytycznie – stwierdza Tomasz Dmitruk z portalu „Dziennik Zbrojny”, który jako pierwszy zwrócił uwagę na sprawę.

– To nie jest nowość, że wydatki na drogi są finansowane z budżetu MON. Zmieniła się jednak znacząco skala. Wcześniej było to 50-70 mln złotych rocznie – mówi Gazeta.pl ekspert. W tym roku niezależnie od wspomnianego pół miliarda ma to być 71 milionów złotych. Razem 571 milionów złotych. – Uważam, że drogi nie powinny być tak wysokim priorytetem z perspektywy MON – dodaje Dmitruk.

Kontrowersyjny zapis znalazł się w decyzji budżetowej MON na rok 2019, opublikowanej pod koniec stycznia. Paragraf 27 mówi, iż ministerstwo zmniejszy środki przeznaczone na „Program Modernizacji Technicznej” o 500 milionów złotych, które zostaną w zamian przeznaczone na realizację uchwalonej w 2018 roku ustawy o Funduszu Dróg Samorządowych. W tymże dokumencie jest dodatkowo zapisane, że MON ma przekazywać taką kwotę co roku. Bez określenia jak długo ma to trwać. Nie wiadomo, czy zawsze te fundusze będą zabierane z puli na modernizację.

Pieniądze z MON mają zostać przeznaczone na „budowę, przebudowę lub remont dróg wojewódzkich, dróg powiatowych lub

dróg gminnych o znaczeniu obronnym". Być może chodzi o remonty dróg używanych często przez wojsko do transportu ciężkiego sprzętu pomiędzy garnizonami i poligonami, albo z garnizonów do rejonów, gdzie mają się udać na wypadek mobilizacji. W dokumentach nie jest to jednak sprecyzowane.

Plan wydania pół miliarda złotych z budżetu MON na drogi był już wcześniej znany. Jednak istotną nowością jest zabranie ich konkretnie z puli przeznaczonej na zakupy nowego sprzętu. Modernizacja polskiego wojska wlecze się i potrzeby w tym zakresie są olbrzymie. Zarówno Antoni Macierewicz jak i Mariusz Błaszczak podkreślali znaczenie unowocześniania sprzętu. Często się przy tym chwalili podpisywaniem umów zakupowych.

Jednocześnie pomimo rośnięcia całego budżetu MON, udział w nim wydatków na nowy sprzęt pozostaje na podobnym poziomie. W 2018 roku było to 25,3 procent a w 2019 roku ma być 25,7 procent. To 11,5 miliarda złotych, więc pół miliarda przeznaczone na drogi stanowi istotny ubytek. W dziewięć lat zebrałaby się kwota, jaką wydano na największy w historii kontrakt dla polskiego przemysłu zbrojeniowego – zakup armatohaubic Krab za 4,6 miliarda złotych.

Wydatki na drogi nie są przy tym jedynymi tego rodzaju kontrowersyjnymi zapisami w budżecie MON. W tym roku ministerstwo przekaże dodatkowe pół miliarda złotych na potrzeby MSWiA oraz Lotniczego Pogotowia Ratunkowego. Teoretycznie mają to być fundusze na poprawienie zdolności służb do współpracy z wojskiem na wypadek wojny i kryzysu. MON finansuje też zakup (łącznie trzy miliardy złotych) i utrzymanie floty samolotów do przewozu polityków.

Niezależnie od tego faktem jest, że budżet MON się zwiększa. Obecnie stanowi dwa procent tegorocznego PKB. Niedługo ma zacząć rosnąć jeszcze szybciej. W 2020 roku ma to być 2,1 procent PKB a w 2032 roku 2,5 procenta. Jednocześnie rosną też jednak wymienione wyżej różne dodatkowe wydatki, którymi

obarczany jest MON. Już w 2018 roku NIK stwierdził, że ministerstwo naruszyło ustawę budżetową w 2017 roku, wydając pieniądze na zakup samolotów VIP, przez co na cele wojskowe wydano mniej niż wymagane 2 procent PKB.

Autorstwo: Maciej Kucharczyk

Źródło: Dziennik-Polityczny.com